

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyobliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 agr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 agr. 3 fen. w Austrii 3 gul. 41 cent. w Niemczech 3 tal. 12 agr. w Francji 18 fr. w Anglii 1 f. st. w Szwajcaryi 5 tal. 16 agr. w Danii 4 tal. 25 agr. w Włoszech 25 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcyi 28 fr. w Austro 6 dol.

AGENCYUR DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedoek, Schuhrbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herock, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bondar, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencya do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

POZNAN, 22 maja. Najnowsza B. B. Ztg zamieszcza następujący z Dreżna z dnia wczorajszego telegram: „Wydany co dopiero nadzwyczajny dodatek do Dresdner Journal donosi, iż kongres przyjęto ogólnie, a otwarcie jego w piątek nastąpi. Tenże sam dziennik na czele politycznego działu świadcza: „Dzisiaj jeszcze (w poniedziałek) oczekują tu podpisania przez króla manifestu, który trzeba będzie uważać za początek szybkiego odtań następujących po sobie stanowczych wypadków. Stanęliśmy u progu wojny. Z naszej strony dodamy, że, gdy wczoraj nad wieczorem roznoszono po mieście ów dreżdeński kongresowy telegram, tej samej chwili cały sztab i generałowie V (pomański) korpusu armii z bagażami wyjeżdżali na dworzec kolei żelaznej, by ztamtąd udać się na miejsce przeznaczenia. Dziewięćdziesiąt i kilka pociągów nadzwyczajnych zapowiadanych na bieżący tydzień w przedzień, oddziałami wojska na tutejszym dworcu, również dotąd nie puźstrzymano, owszem od wczoraj wieczora przejeżdżają już się skutecznie. — Jednocześnie donoszą z Wiednia, że armia północna, pod wodzą generała Benedeka takimi sformowana, wynosi czterdzieści korpusów armii cztery dywizye kawaleryi. Pierwszym dowodzą: hrabia Lam-Gallas, którego pomocnikiem jest hr. Gondrecourt, hr. Thun, arcyksiążę Ernest, hr. Festetics, który ma sobie przydanego generała Molinari za pomocnika, baron Maroich, baron Ramming, kawaler Schurrling, arcyksiążę Leopold, mający za pomocnika hr. Huyn, baron Hartung i ks. Fryderyk Liechtenstein. Książęta Franciszek Liechtenstein i Thurn-Taxis dowodzą dywizyami lekkiej jazdy, ks. Holstein i generał Hagieck dywizyami ciężkiej jazdy. Arcyksięciu Wilhelmowi powierzyl cesarz dowództwo artyleryi. Dnia 28 maja ma przenieść generał Benedek, zamianowany poprzednio marszałkiem, główną kwaterę do Fardubic. — W Wiedniu uważano powszechnie wojnę za nieuniknioną, projekta kongresowe za zbyt opóźnione i już dla tego samego niemożliwe do przyjęcia, ponieważ Prusy nie dadne wynagrodzenie terytorjalne Austrii zgodzić się nie chcą. — Takież samo przekonanie w niechybny wybuch trawego starcia ustaliło się w Berlinie. jak o tém świadczą wszystkie dzienniki tamtejsze. Nawet w sferach finansowych utrwalilo się mniemanie, że wojna niebawem nastąpi. Niepewność poprzedzająca rozpoczęcie wojennych roków gorzej działa bowiem na obrot pieniędzy, aniżeli sama wojna.

Kiedy zatem do wczoraj południa nikt prawie już nie wątpił o niemożności kongresu, któryby chyba przeciągnąć mógł stan niepewności, nigdy zaś sfou obecnyemu sztabowi i usposobieniu gabinetów stanowczo zapobiedz burzy, zadawalniająca żądania mocarstw i słuszne życzenia narodowości, — telegram dreżdeński spadł nagle jak z procy i — powszechną wzbudził nieufność. — W istocie, zanim nie nadejdą pewniejsze, urzędowe doniesienia, potwierdzające przyjęcie do skutku paryskiego kongresu, trudno nam przywiązywać bezwzględnie wiarę do wiadomości dreżdeńskiego Journalu. Przypuściwszy przecież, że wiadomość ta jest autentyczna, zdumiewać się musimy nad zrzecnością dyplomata, który w ostatecznej chwili słał usunąć nieprzełamane niemal trudności, jakie projekt kongresu u mocarstw poważniejszych napotkał. Przy tej sposobności zwracamy uwagę czytelników na następujące ciekawe objawy, mogące nasuwać myśl, że Austriya przyzwoliła na kongres dopiero wskutek parcia i groźnego wystąpienia Rosyi. Otóż brzmienie telegramu z Berlina z dnia 19 bm. do Indépendance belge, stojącej jak wiadomo w bliskich związkach z ambasadami rosyjskimi: „Energiczne i ponowne kroki rządu rosyjskiego wywarly wpływ na państwach średnich (niemieckich),

których monarchowie pokrewieni są z dworem cesarskim, i powstrzymują te państwa od przyłączenia się do Austrii. — Wedle wiarogodnych doniesień należy policzyć do powodów przez Rosyę podniesionych obawę wypadków, jakieby mogły nastąpić z przychyty formowania pułków polskich przez rząd austriacki. Rosya obawia się przedewszystkiem, aby Austriya nie wywołała w Poznaniu ruchu polskiego, któryby się mógł rozciągnąć i na Polskę Kongresową. — Jednocześnie zamieszcza niedzielną Kreuz Ztg korespondencyą z Petersburga tej treści: Petersburg, 16 maja. W obec codziennie wzrastających obaw wojny pomiędzy Austrią a Prusami, zachowuje ogół ludności tutejszej jak największą obojętność, w wyższych jednak sferach towarzyskich groźna ta sytuacja w Niemczech niemają budzi sensacyę. Wszyscy wiedzą wprawdzie, że cesarz Aleksander z zasady niegładzi się niebezpieczeństwu żadnej wojny, która całości jego państwa nie zagraża, a zresztą rozległe wewnętrzne reformy Rosyi zanadto ją zajmują, ażeby jej dozwalał troski o sprawy niemieckie. Z zadziwieniem tu przecież spoglądają na to, iż Austriya do polskiego także się odwołuje żywo, i zamierza wystawić legion z narodowym strojem i polską komendą, a nawet już go formuje. — Jest to wprawdzie chwilowo nieznaczna chmurka na widnokręgu, znamy jednakowoż z doświadczenia chmurki takie i wieny, co z nich tylokrotnie już powstawało. Spodziewać się należy, że Prusy lepiej baczyć będą na W. Księstwo Poznańskie, jak Rosya swego czasu na Królestwo. Niech tylko pożar wybuchnie, a nie zabraknie polskich poddmuchów! — Przekonywacie się zapewne teraz, że ruch rumuński bierze teraz obrót, jaki wam przepowiedziałem wówczas, gdy spokój i wesele panowały w Rumunii. Jest tam podobno nagromadzony stek dyplomatów rewolucyjnych, którzy przecież są na etapie do osobnych przedsięwzięć, i z wszelką gotowością i gdzieindziej użyć się dadzą.

Sprawa księstw nadnaddunajskich z trudnością dozwolilaby Rosyi pozostać obojętną, tak jak sprawa księstw naddunajskich, przy których oderwaniu od Danii Rosya bezwątpienia złożyła najlepszy dowód swj wstrzemięzliwości. Nad Dunajem ma Rosya nie tylko polityczne, lecz zarazem narodowe i religijne interesa, których nigdy z oka nie spuści. Jakkolwiek w rzekomą obawę Rosyi, aby Austriya w Poznaniu nie wywołała ruchu polskiego nikt rozsądny zapewne nie uwiery, przecież, jak widzimy, służył pozor ten gabinetowi petersburskiemu za pretekst do niedwuznacznego wystąpienia na rzecz Prus przeciw Austrii. Zwykłym sobie zyczajam tj pokatnemi intrygamii stara się Rosya zatem osłabić toż mocarstwo, skłaniając przechylające się na jego stronę średnie państwa niemieckie do wywołania wojny z Austrią, w razie której wojsko armii 150 tysięcznej; następnie, biorąc podstępnie w ręce hr. Starzeńskiego, zagroziła, jak się zdaje, w Wiedniu wnieśmianiem się czynnym w konflikt austro-pruski, jako państwo współdziałające Polskę, zatem wystawione na niebezpieczeństwo przez rzekomą agitacyą austriacką w polskich posiadłościach pruskich. — Jeśliż zatem potwierdziła się wiadomość o przystaniu przez Austrią na kongres, należałoby wnosić, że gabinet wiedeński widząc się zagrożonym jednocześnie przez Prusy i Włochy, odstąpiłom przez Niemcy a w perspektywie Rosy wkraczającą do Galicyi, wolał chwilowo uleść parciu dyplomacyi zachodniej i zezwolił na kongres w Paryżu, by zyskać na czasie i o nowych postarzać się sprzymierzeńców, aby następnie tém silniej wystąpić przeciw Prusom, które dziś wyraźnie zapisały na swym sztandarze: Osiągnięcie „Supremacyi w Niemczech.“

Obrót, jaki przybrała w ostatnich dniach sprawa rumuńska, także mógł się przyczynić do zjednania zwolenników projektowi kongresowemu. Książę Karol Hohenzollern wbrew orzeczeniu konferencyi paryskiej i protestowi Wysokiej Orty odbywa swój wjazd do Bukaresztu,

podczas gdy armia turecka z jednej, a rosyjska z drugiej strony gotują się do wkroczenia w granice Mołdowoszy. Nad Dunajem gromadzi się więc burza, którą również należałoby jak najszybciej zażegnać, aby uratować pokój od zakłócenia. — O położeniu Rumunii podaje korespondent nasz ciekawe szczegóły. Z listu korespondenta naszego paryskiego przekona się czytelnik, że i Francya poczyna się brozić.

Wiadomości urzędowe. Rozporządzenie. tyczące się założenia publicznych kas pożyczkowych i wydawania biletów pożyczkowych z dnia 18 maja 1866. My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządza na podstawie art. 63 ustawy konstytucyjnej z 31 stycznia 1850, na wniosek naszego ministra stanu dla całego obrębu monarchii naszej co następuje: § 1. W Berlinie i w miejscach, w których istnieją filialne zakłady banku pruskiego, mają, gdzie zajdzie tego potrzeba, założone być kasy pożyczkowe, których przeznaczeniem będzie dawanie pożyczki za rękojnią dla zadośćuczynienia potrzebom kredytu a głównie dla wsparcia handlu i procederu przemysłowego. Dla pośredniczenia w sprawach pożyczkowych i dla tworzenia depozytów mogą być kasy pożyczkowe i w tych miejscach urzędzone, gdzie filialne zakłady banku pruskiego nie istnieją.

§ 2. Na całą kwotę udzielonych pożyczek mają być wydawane pod nazwą „biletów kas pożyczkowych“ (Darlehns-Kassenscheine) osobne znaki pieniężne. Bilety te przy wypłatach zastępują miejsce pieniędzy; we wszystkich kasach publicznych będą przyjmowane w imiennej wartości; w obiegu prywatnym nie ma przynusmo do ich przyjmowania. Zaden bilet kasy pożyczkowej nie może być wydany, za któryby według przepisu § 4 nie dano wystarczającej rękojmi.

§ 3. Ogólna kwota biletów kas pożyczkowych nie ma przechodzić dwudziestu pięciu milionów talarów. Pożyczki mogą być dawane tylko co najmniej w wysokości pięćdziesięciu talarów i zazwyczaj nie na dłuższy czas jak na trzy i wyjątkowo tylko na sześć miesięcy.

§ 4. Rękojnia może polegać: 1) na oddaniu w zastaw towarów w kraju na składzie się znajdujących, nie narażonych na zepsucie, plodów różniczych i górnicych oraz fabrykatów, zazwyczaj aż do połowy, wyjątkowo aż do dwóch trzecich ich wartości taksaacyjnej, według rozmatości przedmiotów i ich pokupności. 2) na oddaniu w zastaw krajowych papierów publicznych albo papierów przez korporacye i towarzysztwa za przyzwoleniem państwa wydanych, poniżej kursu lub cen targowych. Papiery, które nie są wystawione na okaziciela, winny być cedowane kasie pożyczkowej.

§ 5. Fabrykaty, które znacznej zmianie cen ulegają, będą tylko wtedy w zakład przyjmowane, jeżeli zarazem trzecia, pewna osoba wypełnienie umowy pożyczkowej poręczy. Przy towarach, przedmiotach różniczych i górnicych, oraz fabrykaty handlowych sposobie zastawienia, w razie używanego ze się nie znajdują w posiadaniu zastawiającego, albo wcale do niego nie wchodzi, w zastawie zastawienie, albo nie bez wielkich zachodów i kosztów, wolno wyjątkowo z zniesieniem ściślejszego przepisu art. 2076 reńskiego kodeksu cywilnego także i w okręgu sądu apelacyjnego w Kolonii uskutecznieć zastawienie przez symboliczną tradycyą (art. 1606 i 1607 L. c.)

§ 6. Stopa procentowa przy udzielaniu pożyczek nie może być zazwyczaj niżej oznaczoną od stopy używanej w interesach banku pruskiego.

§ 7. Zastaw odpowiada za kapital, prowizye i koszty; ostatnie te pretensye poboczne mogą natychmiast być odciągnięte od sumy pożyczkowej.

§ 8. Jeżeli w przypadającym terminie z dłu do się nie uiszczono, kasa pożyczkowa może przez jednego z urzędników swych lub przez przysięgłego meklera fant sprzedać i zaspokoić się z pieniędzy ze sprzedaży zyskanych.

Sama dla siebie może kasa pożyczkowa fant nabyć tylko w drodze najwyższej oferty przy publicznej sprzedaży. Formalności przepisane artykułami 2074, 2075 i 2078 reńskiego kodeksu cywilnego, nie mają być zastosowane do kas pożyczkowych. Zapisanie umowy pożyczkowej w księgach kas pożyczkowych ma prawną moc publicznego dokumentu.

§ 10. Nawet, gdy dłużnik konkursu otworzy, zatrzymuje kasa pożyczkowa prawo pozasądowego sprzedania fantu. § 11. Kasy pożyczkowe stanowią samodzielne instytuta z własnościami i prawami osób prawnych. Przystępują im wszystkie prawa fiskusa, wolność od stempla, spzortów i portoryum w tej samej rozciągłości, co bankowi pruskiemu. § 12. Zarząd kas pożyczkowych obejmuje bank pruski na rachunek państwa i pod zwierzchnim dozorem ministra skarbu, jednakże ze ściślem rozdzieleniem od innych interesów. Ogólna administracyą będzie prowadził w Berlinie osobny wydział banku pod nazwą „główny zarząd kas pożyczkowych.“ Próż tego będzie dla każdej kasy pożyczkowej osobny, zarząd z łoną jej zamianowany, do którego także członkowie stanu kupieckiego i przemysłowego należąć mają. Nad interesami państwa przy każdej kasie pożyczkowej będzie czuwał osobny pełnomocnik rejencyi, którego minister skarbu zamianuje.

§ 13. Otwarcie kas pożyczkowych oraz nazwisko pełnomocnika rejencyi i członków zarządu ma przez dziennik urzędowy do powszechnej być podane wiadomości. § 14. Z członków zarządu należących do stanu kupieckiego lub przemysłowego ma zawsze dwóch w tygodniowej koleje przylądac się czynnościom kasy pożyczkowej i czuwać nad przestrzeganiem przepisów niniejszego rozporządzenia. § 15. Pełnomocnik rejencyi musi wiedzieć o wszelkich interesach i ma prawo odmowy przy wszystkich wnioskach o udzielenie pożyczki.

Oznaczenie odliczek od kursu lub cen targowych papierów które mają być oddane w zastaw przysługujące pełnomocnikom rejencyi po wysłuchaniu zarządu. § 16. Przychód prowizyi kas pożyczkowych ma być użytym po odciągnięciu kosztów administracyjnych, na pokrycie możebnych niedoborów i na zakup biletów kas pożyczkowych. § 17. Bilety kas pożyczkowych będą wystawiane na kwoty jednego, pięciu i dziesięciu talarów. Co do stonku w jakim przy wydawaniu dwudziestu pięciu milionów talarów należy użytek robić z pojedynczych rozdziałów, wyda minister skarbu stosowne rozporządzenia.

Bilety kas pożyczkowych będzie wygotowywał główny zarząd, komisya zaś, która rozkazem z 16 czerwca 1846 (zbiór praw str. 264) do kontroli wydawania biletów bankowych jest wyznaczona, zaopatrywała w stemple na znak, że nie ma więcej w obiegu jak kwota dozwolona i wydawała kasom pożyczkowym w miarę potrzeby. Minister skarbu winien kwotę biletów kas pożyczkowych znajdujących się w obiegu, miesięcznie do powszechnej podawać wiadomości. § 18. Skoro ustanie potrzeba dalszego trwania kasy pożyczkowej, winien minister skarbu rozważanie jej zadekretować i publicznie ogłosić. Po spełnieniu celu kas pożyczkowych, najpóźniej w trzech latach, mają wszystkie bilety kas pożyczkowych być napowrót ściągnięte.

§ 19. Kto bilet kasy pożyczkowej podrobi lub sfałszuje, albo do rozszerzenia biletów podrobionych lub sfałszowanych z samowładzą dopomoże, podpada przepisom §§ 221 i 222 kodeksu karnego. § 20. Dan w Berlinie 18 maja 1866. Odezwania porucza się ministrowi skarbu.

Hr. Bismarck-Schoenhausen. Bodelschwingh. Ronn. Hr. Itzenplitz. Muehler. Hr. Lippe. Selchow. Hr. Eulenburg.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 19 maja.

O kongresie rozprawiają, a faktycznie się zbiorają; w tych słowach streszcza się obecne położenie. — Jenerał Benedek od 4 tygodni urzędownie objął komendę armii północnej, i wystosował przy tej sposobności rozkaz do armii, w którym się przedstawia jako najposłusniejszy żołnierz cesarza, pod godłem bezwzględnego posłuszeństwa wzywa wszystkich podwładnych do pełnienia powinności; rozumie się, że i do boju, jeśli do tego przyjdzie.

Nad proces, co za skórę zalał panu bratu... Perypece! bój! sceny! (kończąc). Stajemy przed kratki... Cześniak (cicho). Lecz kobietom..... Strukczaszy. Kobiety? toć żony, toć matki. Przecież co się nas tyczy to i je obchodzi.. Zławsza taką osobę zwał Acan Dobrodziej! Jak nasza Starościna, stateczna, dojrzała, Statystkę, heroinę, jakich w świecie mało.. Myle się — jakich nie ma! Nie wskazuje drugiego! Wdzięk w niewolę zaprzęga, rozum spycha w slugi.. Starościna (z uśmiechem). Mój kochany Strukczaszy, to coś za daleko.. Strukczaszy. (zrywając się, rękę na sercu kładnie, gorąco.) Pani! cóżem usłyszał? wiech usta wyrzekła, Raz jeszcze słowo, które szczęśliwym mnie czyni! O królowo! o pani, o moja bogini! Przytomność tracę z szczęścia, gwiazdo ubóstwiana.. Dziękując ci, cóż? chyba padną na kolana... Starościna (zdziewiona ogląda się). Cóżem ja powiedziała? Żegota (śmiejąc się). Pan się tak onosisz! Była to prosta grzeczność, zbyt z niej wiele wnosisz Słowo takie pro forma Strukczaszy (składając ręce). O miło jest, miło I pro forma otrzymać... Żegota (na stronie.. ruszając ramionami). Taką figę zgniął! (rusza ramionami). Starościna (śmiejąc się). Pan Strukczaszy tak grzeczny...

CIEPŁA WDÓWKA. Komedya kontuszowa we trzech aktach wierszem przez J. I. Krzeswickiego.

OSOBY. Starościna, Marya Montymowa, wdowa, lat 24. Panna Marcybolla Downar, jej krewna, rezydentka, lat około czterdziestu, wymuszona i żywa.. Talwosz, Cześniak, krewny i opiekun Starościny, lat pięćdziesiąt kilka, poważny, ubrany skromnie. Chorąży Gabryel Holub, lat około trzydziestu, postawa mężka, wojskowa. Żegota, Romistrz, lat trzydziści kilka, przystojny — nieco łysy, wąż zawieszony. Bodzanta, obywatel, ubiór z myśliwska, lat dwadzieścia kilka, smykowaty, wąsik młody.. Strukczaszy Miężyk, lat blisko pięćdziesiąt, ale udający młodzika, otyły, ruchy palestranckie, wymowa patetyczna.

Rzecz dzieje się na wsi w majątku Starościny. Akt I. Scena I. Teatr przedstawia te staroświecka ale bogato przystrojona izba bawialna we dworze Starościny. W głębi drzwi szklane otwarte na ogród, dwoje drugich po bokach; na ścianach portrety i zwierciadła weneckie, w kącie szpinet otwarty.. Towarzystwo zebrane około stołu Starościny, stojącego po lewej ręce sceny. Starościna dryzkuje, obok Strukczaszy wstrojony na krześle, Cześniak się przechadza z rękami w kieszeniach... Żegota i Bodzanta przysiadają, wstają, przechadzają się po pokoju... Godzina ranna... Starościna, Cześniak, Strukczaszy, Żegota i Bodzanta.

Strukczaszy (ciągnie opowiadanie przerwane). Otóż, na czém stanęłam? a! wiem!.. Mój szlachciura Niebożatko, gdy spostrzegł, że sam nic nie wskóra, że Jasnje Wielmożnemu rady jakoś nie da, słowem widząc, mospanie, że i wstyd i bieda, w prośby do mnie — A! ratuj! gdy nie ty nikt w świecie..

Strakczaszy! dobrodzieju! zbawić mnie możecie.. Ty jeden! Pomóż! sprawę przed sądy wnieść muszę, Zastawię się, wyprzedzam... i kontusz i duszę.. A pokażę co szlachci! Skruszył mnie chudzina I wziął za słabą stronę, słabość to jedyna, że trochę lubię proces — Jeszcze gdy pan możny, Jest z kim grać, gra zabawna, człek czycha ostrożny Jak strzelec na przemyku... toć mi to zabawa! (po pauzie). Pozywamy do grodu.. Kasztelan nie stawia.. Wygrana..Apelacyą tnie do trybunału.. W to mi graj! A my chyłkiem idziem i pomału.. Wpisuję sprawę w rejestr..... Żegota (przerwywając). Kochany Strukczaszy! Mnie się zdaje, że pani Starościnnie naszej Historye o procesach nie koniecznie miłe.. Strukczaszy (oburzony). Jak to? czemu? toć rzeczy nie są tak zawile! A wiece zajmujące... (mówi dalej). Rejestr był taktowy.. Starościna (podnosząc oczy od roboty). Cóż dalej, mój Strukczaszy! Żegota (do Starościny). Czyż akt procesowy Miałby pani smakować? To rzecz niepojęta... Starościna (powoli). Dla czegoż? Dość mnie bawi historia poczęta.. Zławsza że tak wymowny szlachciura obrońca... I że wcale się jakoś nie domyślam końca.. Żegota (zeicha, nachylając się). A! pani jesteś zawsze dobroci aniołem! Starościna (półgłosem). Znasz mnie pan jeszcze mało!

Strukczaszy (głośno). W trybunale wziąłem Mecenasa Horyłkę.. gęba wyszc.ekana. Głowa potężna! panie! zręczność dobre znana — Niezłakłem się, choć były korupcy poszlaki, Chociaż pół trybunału pańskiemu krewniaki Obsadzono. Idziemy! Horyłko rej wiedzie.. Bodzanta (cicho). Gdyby już sprawę wygrał! to wieki trwać będzie. Strukczaszy (dosyższy go, żywo). To Waść sobie niesłuchaj, gdy się niepodobą.. Bodzanta. Pewniebym to uczynił, gdyby nie osoba Starościny... co nas tu na uwigi trzyma.. Starościna (cicho do Bodzanty). Ależ, miej pan cierpliwość! Strukczaszy (kończąc). Idziem! rady nie ma! Horyłko sprawę wnosi, ale z jaką swadą!! Demostenes, Cicero wydają się blade... „Prześwietny trybunale, rzecze (co do słowa Pamiętaj), Trybunale! to sprawa gardłowa... Cześniak (zbliżając się do Strukczaszego). Kochany mój Strukczaszy, chociaż Starościna Dryzując słucha pilnie, — licz... wszak już godzina Jak szlachciura nam tego dałaś na porzeczcie. W końcu przejęś się musi, gdy zechcesz uparcie Prowadzić na trybunał... i, uchowaj Boże, Głosami mecenasów pocztujesz może... Zważ, czy to nie za długo? Strukczaszy (gorąco). Dla czego za długo? O procesie i godzinę posłuchać i drugą, Nie dziwota! — Rzecz żywał Lecz na czémże stoję? A! tak! Horyłko mówi, znudzić się nie boję.. Niema teatrum, nie ma na świecie dramatu

Rzadko mi się wydzarzyło spotkać z tak suchym dokumentem przy tak solennej okazji.

Inaczej to wyglądały odezwy marszałka Radeckiego z pióra Schönhalsa. Powiadają, że wpłynęło do niego politycznych na redakcyjny „rozkaz dziennego” i że go przerobiono na koperty biurowe.

Wczoraj rozeszła się wieść, że Austriacy weszli na terytorium prusko-szlacheckie koło Raciborza; potem zdyktowano pogłoskę na przekroczenie granicy przez patrol 12 ludzi koło miejsca Klingebutel.

Zdaje się, że coś podobnego zająć musiało; gdyż wieczorna Gazeta Wiedeńska powiada tylko tyle, że komendant oddziału neguje fakt przejścia granicy, ale że wyjdzie z tej przyczyny zastrzyżony rozkaz, żeby się trzymać ściśle przepisów wojskowych.

Dotychczas ani o jednym ochotniku nie słychać, którzyby się zawerbowali do osobnych „koncesyjnych legionów”, natomiast w samym Wiedniu w jednym tygodniu 3000 przeszło ludzi wstąpiło do szeregów wojskowych — jako ochotnicy.

Projektów i projektantów mnoży się z każdym dniem. Nic dziwnego, próżność wielu ludzi popycha na pole pomysłów tanich i które zrealizowane być tylko mogą... kosztem cudzym.

W Bernie, gdzie gmina się oświadczyła przeciw formacji osobnego legionu, a za wsparciem pułku morawskiego „Gerstner” pieniądze, złożyło w jednym dniu 10 fabrykantów sumę 70,000 guldenów.

Berno utrzyma podczas wojny cały pułk piechoty. Burmistrz tego miasta Skene, wystąpił był w jednym dzienniku przeciw tworzeniu „freiwilligów” — na co mu niejaki hr. Hoyos odpowiedział bardzo słabo, i więcej sentymentalnie jak logicznie.

Dziś p. Skene, który z Reichsrathu znany za człowieka może zanadto otwartego, wystósował swoją duplikę. Przytaczam jego argumenta w streszczeniu, bo i do innych przypadków dadzą się zastosować.

Hr. Hoyos, powiada Skene, przyznaje, że jest to marnotrawstwo, jeśli ochotnicy zebrani mają tylko stanowić rezerwy — jak się w latach 1848 i 1850 okazało.

Ale pojmuje on sztukę wojenną ze strony melodramatycznej. Należy do ludzi, którzy nie mogą się wnieść po nad wrażenie ze zewnętrznymi objawami.

Ochotnicy nie są jeszcze ludźmi rzemiosła. — Eksperymenty dziś robić, zakazują względy finansowe, wojskowe, nie mówiąc o względach narodowego gospodarstwa. Kto chce nieść ofiary musi mieć przekonanie, że się na to przysądza; p. hrabia H. przytacza przykład wiedeńskich ochotników z r. 1848. Owoż tedy rzecz się tak miała. Zwerbowano ich na r. 1848. — Wojna się skończyła — oni nie byli gotowi.

Dopiero byli użyci w roku następnym t. j. jak się z nich wyrobili żołnierze. Mieszkańcy nie wolno uzbrojenia ludowego z ochotnikami zawerbowanymi. Ci się nie różnią od wojska niczym, tylko kapitulacją.

Uzbrojenie ludowe jest jako dzwignia rewolucyjna, środkiem często skutecznym; ale trudno nie pojąć, że to jest tylko inspiracja melodramatyczna p. hrabiego, kiedy mnie zapytuje: Czemu nie możemy ochotnikom przeciw stawić ochotników.

Odpowiedź łatwa: Oto dla tego, że żywiły niemieckie i słowiańskie na cudzym gruncie, nie mogą być użyte jako środek rewolucyjny porwijający masy obecne w Wenecji. Co do praktycznego zaś użycia sił wojskowych, wcielając w siebie młodych ochotników, osiągnie się ten sam cel, i prędzej o 50 pct.

Studenci wiedeńskiego uniwersytetu nie chcą podpisywać adresu, ułożonego przez kilku lojalnych studentów. Powiadają, że kiedyś chcieli, by ogół brał udział w manifestacji, trzeba było zwołać na pewien dzień całą młodzież i rzecz przedłożyć do wolnej decyzji.

Tak, to rzecz intrzygi, że arystokracja i starsza nowsza wspiera projekt Krakusów, i że chcą czy obiecują pułk cały swym kosztem urządzić i utrzymać.

Znowu twierdzą, że z głodowych pieniędzy chcą wziąć część z ochotników.

Taki sposób formowania ochotników byłby przynajmniej nowy. Z biedą zebrano t. j. pożyczono pieniądze na istnienie „potrzebnych” bo głodnych — a z łatwością obrócnoby je na przeprowadzenie „projektu” ochotników.

Paryż, 16 maja.

M: — Stan wyczekiwania, owe przedburze polityczne, wszystkich nuzyc zaczyna; najawżystszy stronnicy pokoju z niecierpliwością wyczekują pierwszego wystrzału, ufając, że huk dział rozproszy chmury niepewności, które zaciągnęły ze wszech stron horyzont polityczny. Przybycie do Paryża księcia Napoleona wczoraj, oraz pogłoska, że mają

mu być powrócone wszystkie piastowane przedtem godności, dało powód do wielu domysłów najbardziej w stronę układow z rządem włoskim zwróconych. Pobyt księcia we Włoszech, oraz powrót jego do Paryża w chwili stanowczej, bez wątpienia musi mieć swe znaczenie.

W niektórych kołach politycznych sądzą jeszcze, że burza wojny da się powstrzymać przez zwołanie kongresu, który miałby na celu zatalenie tylko trzech kwestyi: kwestyi księstw nadelbiańskich, Wenecyi i reformy Związku niemieckiego. Wczoraj nawet twierdzono, że Francya za porozumieniem się z Rosyą ma wezwać inne mocarstwa do kongresu podobnego, odkładając na potem wszystkie inne kwestye niepokojące Europę, byle tylko odwrócić groźbę dzieła niebezpieczeństwa.

Wczorajsza Revue des deux mondes z wielką godnością i powagą rozwija tę zasadę kongresu, i znajduje, że przy dobrej woli mocarstw usiłowania pokojowe Francyi mogłyby się uwieńczyć powodzeniem. Wypadki jednak nie potwierdzają przypuszczenia, ażeby te usiłowania z wielką energią były przez gabinet tuilleryjski popierane.

Możnaby nawet przypuszczać poniekąd, sądząc jedynie z faktów, że usiłowania takowe, jeżeli są, to są tylko zadosyćczynieniem wymogom konwencyonalnym, oraz środkiem do przekonania większości pragnącej pokoju quand même — że taki stan niepewny gorzej naraza interesu przemysłowe niż wojna sama — że wobec powikłań obecnych jeszcze najlepiej będzie rozciąć wiele kwestyi niż je zamazywać chwilowo na dziś tylko.

Bez względu na pogłoski pokojowe korpus marszałka Forey, mający swój bazar w Nancy, został powiększony o 18 tysięcy; generał Bourbaki wysłany został do Lugdunu celem objęcia komendy; w Chalons wystąpił przeciw zwyczajowi gwardya, i to nie w sierpniu, ale w końcu czerwca; z Nicei zaś podają wiadomość o mającym się założyć obozie dla korpusu obserwacyjnego, rozwiniętego wzdłuż Alp morskich, a rozlokowanego w Cannes, Antibes, Grasse, Vence, Nice, Villefranche, Monaco i Mentone. Od kilku dni niewielkie oddziały wojska przechodzą przez Niceę i udają się ku granicy. Obecnie rząd zakupił w Nicei i Villefranche gmachy na koszary nowe.

Dla tego, aby czytelnicy nasi mogli utworzyć sobie w przyszłości dokładne pojęcie o znaczeniu poruszeń wojskowych wewnątrz Francyi, czujemy się obowiązani zdać w kilku słowach sprawę o organizacji armii francuskiej podczas pokoju. Armia dzieli się najprzód na rząd polityczny, zostający pod kierownictwem siedmiu marszałków Francyi i noszących nazwę korpusów — wielkich komend wojskowych, jak w Nancy, Toulouse, Nantes, Lille i t. d. Marszałkowie Francyi stoją na czele swych korpusów w razie wojny, ale administracyjna część do nich nie należy. Pod względem administracyjnym armia podzielona jest na 22 komendy terytorjalne, zawierające zwykle kilka departamentów ze stałym sztabem w jednym z miast głównych; te komendy zależą od ministerjum wojny. Oprócz tego są zawsze na stopie wojennej dwie armie ruchome, tak zwane armia Paryża i armia Lyonu, które w każdej chwili mogą wystąpić w pole, oraz gwardya.

Korpus algijski liczy się do armii zwyczajnej. Ogólna liczba żołnierza pod bronią wraz z rezerwami wynosi obecnie 614,000, licząc w to i korpus okupacyjny w Rzymie.

Wobec groźną wojny nawet spokoju Szwajcaryja czuje się obowiązującą uzbrajać na wszelki wypadek. W razie bowiem, jeżeliby pogranicza szwajcarskie doliny Münster i Paschiewo miały być teatrem wojny, co jest bardzo możliwem, z powodu, że armia włoska zapewne będzie chciała przenieść kampanię do Tyrolu włoskiego, kantony południowe musiałby na klęski wojny być narażone.

Zarządy kantonów Tessino i Grisson rozważały już kwestyę, jak mają zasłonić swych mieszkańców od groźnego niebezpieczeństwa granicy szwajcarskiej. Rada federalna przychyliła się do tego żądania i każdy kanton wysłał swój kontyngens dla utworzenia korpusu obserwacyjnego.

Ponieważ jesteśmy w Szwajcaryi, musimy wspomnieć o nowo odlanem dziale w Aarau, z lanego żelaza; działo to podobno wytrzymuje 2000 strzałów bez uszkodzenia. Nowy ten wynalazek może znaleźć obecnie obszerne pole zastosowania.

We wtorek o g. dzinnie 9 zakończył żywot prawy śp. Ferdynand Flocon w Lausanne, gdzie na wychodźstwie ostatnie lata swego życia spędził. Znany jako dziennikarz, po rewolucyi lipcowej wstąpił do redakcyi Constitutionnela, a następnie brał udział w pismach takich jak Tribune i La Reforme. W r. 1848 został sekretarzem rządu tymczasowego i ministrem handlu. Po dniach czerwcowych usunął się od steru rządu i zasiadał tylko w parlamencie jako deputowany. Wypadki 1851 r. zmusiły go opuścić ojczyznę. W r. 1848 wstał on z całą energią przeciw polityce Lamartina; zasadą jego, którą przez całe swe życie popierał słowem, piórem i czynem,

było: Wolność i przyszłość Francyi solidarnie się wiąże z wolnością i przyszłością ludów a mianowicie tych, którym się krzywdza stała w ludzkości.

Florenca, 15 maja.

Jak zjednej strony zapał do wojny w całych Włoszech nie ustaje, lecz owszem przybiera większe rozmiary, bo staje się ogólnym, tak z drugiej strony prace rządu bez zaprzeczenia usilnemi nazwane być mogą, czynność bowiem w ministerjach jest ogromną a rezultaty prac tych widoczne; — trudno sobie wyobrazić większy pospiech i precyzją, z jaką w tych dwóch tygodniach przeniesiono wojsko do Lombardyi i na granicę wenecką i jak urządzono obronę linii bojowej naprzeciw twierdzy austriackich. Sam ten fakt dowodzi dobrej organizacyi wojska — pilności i doświadczenia ludzi stojących na czele rządu i armii.

W dwóch tych tygodniach postawiono naprzeciw groźnego nieprzyjaciela 180,000 wojska gotowego w każdej chwili do boju, sto tysięcy gotuje się do wystąpienia — a skoro tylko powołani zostaną ludzie drugiej kategorii 1844, to w połowie czerwca armia czynna włoska prócz ochotników i gwardyi narodowej wyprowadzić może w pole czterekroć sto tysięcy żołnierza.

Wśród tego zgiełku wojennego, nie tylko we Włoszech ale w całej Europie dziś panującego, w miejscu trąbki wojennej czas od czasu odzywają się pogłoski pokoju lub przynajmniej kongresu, lecz jak dotąd bezskutecznie. Rosya i Francya łączą dziś swe siły, żeby zebrać kongres europejski i jemu oddać załatwienie spraw wszystkich, zagrażających pokojowi powszechnemu. Kroki wstępne już rozpoczęte, a skoro te znajdą posłuch, wystąpią obie te potęgi z propozycyą formalną kongresu.

Wiadomości te zbyt silnie rozdrażniły stronnictwo czynne, nawet umiarkowanym wcale się nie podobają. Włochy dziś potrzebują wojny, pokój zbrojny wystawiał je na smutne próby i podkopał jeśli nie zniszczył finanse, w każdym razie lepsza wojna, niż pozycya dzisiejszych bez wojny ogromnych wydatków. Ztąd też krzyk wszystkich stronnictw i wszystkich dzienników na generała La Marmora i zarzut, że polityka jego więcej jest europejską niż włoską, że rzucić powinien wszelkie wskazówki bismarkowskie czy napoleońskie, a iść drogą narodową, a wtenczas znajdzie pomoc nie tylko w parlamencie ale i w ludzie.

Głosy te zmusiły gabinet dzisiejszy do spowiedzi przed krajem i dla tego to L'Opinion dzisiejsza, organ prezesa ministrów, w artykule wstępnym pod napisem Il Congresso, tłumaczy politykę swoją w obec spodziewanego kongresu europejskiego, konkludując: że nikt w świecie wymagać nie może i nie powinien od Włoch, aby te, dla pokoju europejskiego wyrzekły się swych najżywniejszych interesów — pozostały dalej w trudnej pozycyi ponoszenia wszystkich ciężarów wojny bez żadnych korzyści pokoju. Jeśli kto to Włochy gotowe są do kongresu, bo prawa ich są święte i zaprzeczonemi być nie mogą. Włochy przyjmą kongres, jeśli ten formalnie zaproponowanym będzie, ale przyjmą go pod dwoma warunkami:

- 1) że pozostaną uzbrojeni, i dalej uzbrojenia i przygotowania wojenne prowadzić będą — i
2) że do programu kongresu wejdzie cesya Wenecyi.

Te są dwa warunki, od których nikt Włoch nie odstąpi, a które są programem w dzisiejszej chwili rządu włoskiego.

Dobre wrażenie to wyznaje wiary uczyniło ogólnie — i bez żadnej kwestyi, nie mogą dziś Włochy złożyć broni jak odbierając Wenecyą — poczem dopiero zająć się mogą sprawami finansowemi, i poprawą warunków, stan których był smutny, choć bogactwo kraju ogromne.

Wyjazd króla do wojska odroczyony, choć główna kwatery już w Piacenza urządzona i straż przyboczna, z karabinierów wybrana, na miejsce odesłana. Król pojedzie wrzód do Turynu, a później odbędzie przegląd czterech korpusów, a dopiero w chwili rozpoczęcia wojny na czele wojska stanie, obejmując dowództwo.

Cztery korpusy bojowe już są zupełnie ukonstytuowane, urzędzone mają telegrafy i poczty. Pociągi od dziś na północnych liniach kolei żelaznych porwacają do dawnego porządku i oddane zostały na usługi publiczne.

Dzisiejsze dzienniki urzędowe podały tekst listu Garibaldu do ministra wojny; przyjmuje w nim znany generał dowództwo ochotników i dziękuje królowi za nowy dowód zaufania — i dodaje, że ma nadzieję, iż razem z mężem wojskiem zwalczą nieprzyjaciela i ukończą dzieło jednności włoskiej. Garibaldi aż do uformowania batalionów pozostanie na wyspie — kiedy już będą gotowe, a wojna b dzie się rozpoczynać — stanie pod swoją chorągwią. Ta uległość rządowi nie podobają się ultra liberalnym dziennikom — i wołają na generała, żeby przybywał do

kraju; lecz on wierny swym zasadom, dopiero w chwili wojny wyładuje.

Żba deputowanych od kilku dni zajęta rozprawą nad prawem finansów kraju dotyczącą. Rozprawy żywe i prace ogromne; biorą w nich udział członkowie misyi finansowej, byli ministrowie skarbu lub deputowani specjalnie z tém obeznani — nie są to projekta ministra Scialoja, zupełnej reformy finansów dotycząca — są modyfikacye podatkowe, za konieczne dziś uznane, i zmian praw dawnych obecnym wymaganiom nie odpowiadających. W ślad za rozprawami temi pójdzie pod rozbiory budżet na rok 1867, przez ministra już przesłany i złożony.

Każdodziennie przybywają tu telegramy do ministrów wojny i marynarki z ofiarami dla odznaczających w przyszłej wojnie żołnierzy, tak lądowych jak morskich lub dla rodzin po poległych pozostałych. Premia i rodzaju pokazują, jak czynny udział w wojnie bierze dność cała.

Z Rzymu, 13 maja.

W dzień Wniebowstąpienia Ojciec święty przytomny uroczystej ceremonii w bazylice św. Jana terańskiego. Wielki tłum zebrał się był na ulicach wadzących z Watykanu do rzeźniczej bazyliki i witał pieżą rozgłosnemi okrzykami. Od czasu jak dozwala władza Stolicy Apostolskiej zagrożona jest dążnością zupełnego zjednoczenia Połwyspu pod berłem Włoch, Emanuela, stronnictwo Ojca św. i katolicy zagrabili w wiecześnie miesiące przybywając nie opuszczają żądź zrzeczności wyrażenia najwyższemu Pasterzowi uczuć, kiemi są przejęci dla niego, i tak każde niemal publiczne ukazanie się jego, staje się powodem do mniej więcej żałęj demonstracyi. Tą razą była ona znakomitą i w uradowała Piusa IX, który lubi bardzo podobne oznaczenia i przywiązania widząc w nich rękojmię przywrócenia święckiej władzy papieża w dawnym jej zakresie. Ceremonia była wspaniałą. Kardynałowie i dwór otaczał Ojca św. Głowy śś. Piotra i Pawła wystawione były w cisyh relikwiarzach w górnej części gotyckiego bazyliki w kształcie kapliczki, co się nad wielkim otwartym unosi. Pod sklepieniem widać było chorągiew chciom przyslaną przez Jana Sobieskiego Klemensowi X. Chorągiew ta wiotczę znacznie zaczyna i od paru lat bardzo podarła. Papież wygląda doskonale; od niejakiego czasu zdrowie się jego polepszyło i wzmocniło od higienicznymi pokarmu zwanego po włosku revalenta a po francusku révalésière Du Barry, którego dwa talerze codziennie pożywa. — Po nabożeństwie Ojciec św. wyszedł na wewnętrzną galeryę, położoną nad głównymi drzwiami bazyliki dla udzielenia uroczystego błogosławieństwa, i w czterech razy do roku udziela: w Wielki czwartek i na Wniebowstąpieniu u św. Piotra, na Wniebowstąpieniu u św. Jana, Wniebowzięcie zaś u Najświętszej Panny Większej. Laterański okryty był ludem; wojsko francuskie i papieskie, lubo w nierównie mniejszej liczbie jak w dzień Wniebowzięcia, uszykowane na nim było. Chwilę błogosławieństwa można w samej rzeczy nazwać uroczystą i wielką. Widok ruin i przedziwnego krajobrazu starożytnego otaczającego kościół uroczystość tę potęgował. W zakolony styty będąc Ojciec św. oznajmił zgromadzonemu tam kardynałom, iż przybyło do Rzymu pięciu innych biskupów i apolitańskich wygnanych przez świeżo mianowanego papieża Gualterio. Użalał się przytém gorzko na rząd Włoch. Dalekośmy w tej chwili od epoki, w której p. Vegami rokował z dworem rzymskim. Na dzień jutrzejszy wiedziamy jest konsystorz nadzwyczajny, którego się w tych dniach nie spodziewał, gdyż oznajmiono, iż mianowanie nowych kardynałów i biskupów odroczone było na określenie. Jakoż w rzeczy samej żadnego tą razą papież nie będzie mianował, a konsystorz bez przekonanych pasarzy jest osobiwym wypadkiem, w wyjątkowych tylko okolicznościach zarządzającym się. Papież powie jutro allody wymierzoną, jak powiadają znakomite osoby, przed wko wojnie o Wenecyę, następnie zaś ma zapytać ś. kościół, co względem członka swego kardynała d'Andrea postanowić mu radzi, tudzież ma ogłosić ważne rozporządzenie przeciw temu purpuratowi, za to, iż do dycepcyj tak dawna niewraca, zasłaniając się złem zdrowiem, i się jawnie oświadczył za zgodą z królem Włoskim w stach kilkakrotnie do Papieża i do kolegów swych pisząc. Może być tedy, iż kardynał d'Andrea zostanie odsadzony od biskupstwa Sabińskiego a może i od purpury.

Allokucya przeciwko wojnie o Wenecyę isąd zaoezca na kardynała d'Andrea jeśli nastąpią jutro, jak najwiar godniejsze świadectwa mniemać każą, będą dowodziły niezmiernego natężenia umysłów i uczuć w terażniejszy okolicznościach i wzięcia się do stanowczych środków w stanowczej chwili. Czy Papież skorzysta także z sposobności i ze świeżego zerwania dyplomatycznych stosunków z Rosyą, by gwałty jej w Polsce napiętnowa

Strukczaszy (zamyśla się). Na czymże stanęłam? Już wiem! Ci do szlachcica — Czołem, on też — Czołem. W tym jeden jak go chłasnę... ten do szerpentyny... Cześnik (stając). Gdzież? co? z kąd? nie widzimy racyi ni przyczyny... Słusznie mówisz! Omyłka! tak! naprzód w kościele... Spotkali się... Cześnik (przerzywa). Kto i z kim, nie rozumiem wiele... Strukczaszy (z usmiechem). Przepraszam! wyżej zacznę... stanęłam... gdzie stałam? Żegota (smutnie). Niestety, mój Strukczaszy! ach! przed Trybunałem. Strukczaszy (uderza się w czoło). Stajem przed kratki, prawda!... Cześnik (cicho). Ej! odłódz do licha! Wszyscy prawie ziewają... Starościna wdycha... Strukczaszy (gniewnie). Ale bo nieustannie przerywacie tylko... Czekaj się złapać nie może... mówiłem przed chwilą... Żegota. Nie przerywamy, końca czekamy cierpliwie, Jam też począł historya, a ani się skrzywię... Choć drugi dzień ją noszę... a jest też ciekawa! Kiedy ze Szwedem była w Wileńskim rozprawa, Wpółród tumultu, rajtar za bary mnie chwytą... Starościna (śmiejąc się). Jak to? Szwed was nie wygo...? Żegota. A, boć nie z tém kwita... Tak się sprawa poczyna, lecz co było dalej...

Pamięta pani? Starościna. Ol nic... Żegota. Bośmy zbyt słuchali Długiej historyi o tym szlachcicu procesie... Bodzanta. Długo prawda, lecz dłużej już człowiek niezniesie... Starościna tak była dla służki łaskawa, że raczyła mnie pytać o mojego charta... Co idzie za dereszem a szerść ma ryżawa... Duży, chudy... Otoż to historya coś warta... Jak mi się dostał chart ten jedyny a dziarski... Nie wabi się po polsku, jest czysty tatarski... Strukczaszy (łamiąc ręce). A ci znowu z Szwedami, z kofmi i ze psami! O miły panie Boże, zlituj się nad nami! Bodzanta (żywo). Jużciż konie i ze psy więcej nas obchodzą, niż szlacheckie procesa. Żegota (powolnie). Znuw się za łby wodzą! Nie ma o co! procesy, psy, konie, do licha! Wszystko to rzeczy płoche. Nie wdyma mnie pycha. Ależ moja historya wojenna o Szwedzie. Może przecie bezpiecznie iść wszędzie po przedzie, Bo jest tak osobliwa, że wpisac w kroniki... Starościna (z usmiechem). Jakże to było? Żegota (zblizając się). Rajtar, Szwed zjuszony, dziki... Konno puścił się na mnie i za bary chwytą... Jam się zwinął... Bodzanta (na stronie). O charta już się mnie nie pyta! Jam jest najniebezpieczniejszy!

Starościna (rzucając robotę). Wiedcie co panowie? Tak nigdy nie skończycie, niech każdy opowie Z kolei, ja wysłucham wszystkich trzech powieści. (wychodzi, dając znak Cześnikowi, który jęj towarzyszy.) Scena II. Ciż, oprócz Starościny i Cześnika. Żegota (głośniej). Z respektem wszelkim, miły Strukczaszy, tej treści Jak wasz proces, anegdota trudno bo kobiecie Kazać słuchać! Przez grzeszność... Strukczaszy. Herezy prawicie! Czemu? dla czego? Nie znasz waść polskiej niewiasty Tam, gdzie idzie o honor; pozwy i subhasty Rekursa i recesa, dokumenta prawne Są dla nich zajmujące, miłe i zabawne... Jużciż szlachcic mój pewnie więcej wart od charta... Żegota. A szwedzka historyjka od nich więcej warta! Strukczaszy. Każdy ma swego mola, który mu dokucza! Fanie odpuść! Bodzanta. Tatarski chart, jadąc od Zbrucza. Stryj go w drodze mój kupi, i zapłacił drogo, Bo się podobnych u nas dochować nie mogą... Tatarzy porzucił, suka zdochała, szczenie... Strukczaszy... Żegota. A mnie tam diabli potém! Proszę uniżenie. Rycerzów żony, siostry przedewszystkiem o wojnie Słuchać lubią... Bodzanta. Jużciż też uczestował hojnie Historyi swoich wypraw! Dość! Ciągniemy losy... Kto naprzód głos ma zabrać i mówić do końca... Tak pani przykazała, a jam praw obrońca...

Żegota. To mówny po starszeństwie... Strukczaszy. Patrzcie go! Młokosy! Radzi mi oczy wykluc, zem tak niby stary... No! stary, ale jary... a zdam się do pary... Do tańca i różańca, kędy mi każecie. Żegota. Szczególniej do różańca... Strukczaszy (usłyszawszy). Już znowu koleicie. Ale jak tną mazura, niech no pan zobaczy... Żegota. Lękam się, żeby mazur was nie podciął raczej. Strukczaszy (ramionami ruszając). Zawsze złośliwy, tyle ukasić człowieka... Bodzanta. Na Boga! a! do rzeczy wrómy, choć zdaleka. Trzy historye powiemy... starszeństwa koleją... Szlachcic — Szwed — chart na końcu! Z charta się usmieję. Żegota. Zgoda! Strukczaszy. Ja tedy przodem... Bodzanta. Byleś waszność wreszcie! Raczył proces ten skończyć! Strukczaszy (ogładając się niespokojnie). Jam tu jak w areście... Wyniosła się! więc gonję... Bodzanta (kłaniając się). Idźcie! nie zapłaczem... (Dalszy ciąg nastąpi.)

